

Nie mam natomiast zamiaru pytać wojewody mazowieckiego o to, czy zarządzenie, w którym każde zdanie naraża organ administracji na śmieszność, powinno nadal być publikowane na stronach internetowych urzędu. Ani o to, jakim prawem urzędniczka Wydziału Geodezji w tym starostwie odsyła obywatela w sprawie wyjaśnienia powodu wydania Zarządzenia 39 na stronę internetową stowarzyszenia Gispol, gdzie spowiada się geodeta warszawski zachodni. Z bzdur tam wypisywanych szczególnie interesujący jest ten fragment: „warto przy okazji zwrócić uwagę na fakt, że w minionym tygodniu obchodziliśmy dwie znamienne rocznice: drugą rocznicę (25 września) objęcia władzy przez partię odwołującą się do polskiej historii i tradycji, którą do władzy wyniósł elektorat Polski centralnej, wschodniej i południowej, gdzie poszanowanie własności jest szczególnie duże, pierwszą rocznicę (27 września) objęcia funkcji GGK przez jednego z najlepszych znawców prawnej problematyki nieruchomości”. To rzeczywiście „znamienite” apolityczne i do bólu szczerze wyznanie. Jak pół wieku temu na partyjnej masówce w fabryce traktorów. Dlatego nie zamierzam też pytać głównego geodety kraju o zajęcie stanowiska w opisywanej tu sprawie. Byłoby rzeczą dziwną, gdyby nie zgadzał się ze swym kolegą z Forum Geodetów Powiatowych i tym, co głoszą frustraci z Gispolu, którego członkiem w końcu był do niedawna. Interes polityczny ponad przyzwoitość?

A czego można się spodziewać w Ożarowie, gdy wojewoda będzie się ościagał ze zbadaniem sprawy? Niechybnie za brak przecinka w operacie będzie się geodetów-przedsiębiorców wsadzać na 1,5 roku do więzienia albo wieszać przed starostwem. Za to byle świstek wydany przez PODGiK będzie miał co najmniej tuzin pieczętek. A wszystko to pod czujnym okiem miejscowych wazelinarzy.

Niestety, zapach stacyjnej toalety sprzed 30 lat do dzisiaj unosi się w wielu miejscach Polski. Zwykle tam, gdzie do głosu dochodzi „urzędnik, zwłaszcza prowincjonalny, nie liczący się z obowiązującymi przepisami, sprawujący władzę w sposób samowolny, arbitralny, często wykorzystujący swoje stanowisko dla celów osobistych”. W Słowniku Języka Polskiego tak właśnie brzmi definicja słowa „kacyk”.

JERZY PRYZWARA

DOŚĆ ZAMĘ

Koniec z krytykowaniem, przechodzimy do działania – zadeklarował Waldemar Klocek, prezes Polskiej Geodezji Komercyjnej (Krajowego Związku Pracodawców Firm Geodezyjnych i Kartograficznych). Podczas Walnego Zgromadzenia w Nałęczowie (15-17 października) wykonawstwo geodezyjne zapowiedziało, że zabiera się za pisanie własnego *Prawa geodezyjnego i katastralnego*.

KATARZYNA
PAKUŁA-KWIECIŃSKA

Wśród gości zaproszonych przez pracodawców byli między innymi Marek Ziemak i Jan Połec (reprezentujący Geodezyjną Izbę Gospodarczą) oraz Krzysztof Cisek (prezes Stowarzyszenia Geodetów Polskich). Tematem numer jeden była przyszłość zawodu geodety i kształt prawa geodezyjnego. O ile prezes Waldemar Klocek wyraził publicznie negatywną opinię na temat założeń przygotowanych przez zespół ekspertów ds. reformy zasobów geoinformacyjnych (tzw. zespół Piętaka), m.in. na łamach październikowego GEODETY, to prezes SGP i wiceprezesi GIG nie chcieli komentować tego opracowania, które oficjalnie w ogóle nie zostało im przekazane. Wszyscy natomiast zgadzają się z potrzebą przyjęcia ustawy regulującej zasady funkcjonowania naszego zawodu.

W związku z brakiem widoków na szybkie załatwienie sprawy przez administrację organizacje wykonawców zgrupowane w Federacji Organizacji Przedsiębiorców Geodezyjnych postanowiły przygotować własne projekty. Propozycje mają być gotowe do końca 2007 r., wcześniej wersje robocze zostaną przedstawione środowisku geodezyjnemu do dyskusji. Z kolei SGP czeka w tej sprawie na inicjatywę głównego geodety kraju.

Jedną z najważniejszych propozycji *Prawa geodezyjnego i katastralnego* w wariantcie Polskiej Geodezji Komercyjnej (PGK) miałyby być wprowadzenie powiatowych kancelarii geodetów mierniczych, które odciążąby niewydolną administrację. Coraz częściej mówi się o tym, że administracja nie daje sobie rady z narastającą ilością obowiązków, a informatyzacja zasobu w wielu rejonach kraju tylko te problemy pogłębia. Realizacja wielkich projektów geoinformacyjnych przy obecnej niewydolności PODGiK-ów jest w ogóle proble-

matyczna. Według założeń projektu PGK zasób geodezyjny miałby pozostać państwowym, ale wyłączony spod kuratelii samorządu (który mógłby oczywiście gromadzić zbiory na własne potrzeby).

Prezes OPGK w Elblągu Florian Romanowski postawił diagnozę, że w geodezji jest źle, dlatego że nie działamy z wyprzedzeniem. Nasza administracja ciągle nie nadąża za potrzebami. Cywilizacja nie będzie stała z naszego powodu i nie ma się co obrażać na tych, którzy nie mogąc się doczekać, biorą się np. za DTM sami. GUGiK finansuje przeróżne prace, ale na instrukcje, standardy czy prace koncepcyjne zawsze brakuje pieniędzy. Trzeba wreszcie przestać liczyć, że ktoś wykona ten ogrom pracy społecznie, i zapłacić fachowcom (nawet gdyby to miało pochłonąć roczny budżet GUGiK). Jeśli wszystkie standardy, instrukcje i koncepcje na poziomie krajowym będą gotowe, to również inicjatywy lokalne będą miały dobre punkty odniesienia. Pieniądzy na rynku jest bardzo dużo, ale żeby po nie sięgnąć, trzeba wypracować jedną wizję i się jej trzymać – zakończył prezes Romanowski.

W czasie spotkania w Nałęczowie powracał wiecznie żywy temat obsługi interesantów w ośrodkach dokumentacji. Pracodawcy podjęli nawet uchwałę obligującą zarząd do działania w sprawie wymuszenia jednolitego stosowania cenników za usługi PODGiK na terenie całego kraju.

PGK niemal jednogłośnie przyjęła w swoje szeregi dwóch nowych członków: Polkart Sp. z o.o. ze Sławna oraz InterTim Sp. z o.o. z Suwałk. Podczas spotkania firma Energo-Inwest-Broker SA z Torunia przedstawiła kompleksową ofertę ubezpieczeniową dla firm geodezyjnych, obejmującą m.in. ubezpieczenie od odpowiedzialności cywilnej, odpowiedzialności zarządu, ale także ubezpieczenia majątkowe dotyczące sprzętu i oprogramowania. ■

TU WOKÓŁ PRAWA

Mówi
Waldemar Klocek,
prezes Polskiej
Geodezji
Komercyjnej



FOT. KATARZYNA PAKUA-KWIECIŃSKA

KATARZYNA PAKUA-KWIECIŃSKA: Ma Pan dość chłodny stosunek do założeń projektu zmian prawa geodezyjnego wypracowanych przez tzw. zespół Piętaka.

WALDEMAR KLOCEK: One w ogóle nie powinny się ukazać. Na dobrą sprawę to nie jest nawet dokument, który można krytykować, bo on nie rozstrzyga żadnej sprawy do końca. Żadnej. Nadal nie wiemy, co z ośrodkami dokumentacji, co z Topograficzną Bazą Danych, co z uzbrojeniem podziemnym terenu, jak w ośrodku będzie traktowany inwestor (czy na przyłączy będzie musiał czekać trzy miesiące, czy dzień) i czy w ogóle ośrodki powinny istnieć.

Dlatego doszliśmy do wniosku, że czas naszej krytyki jako największych firm geodezyjnych minął i teraz musimy przystąpić do konstruktywnego działania i spróbować coś – być może wspólnie z GIG – wypracować. My tworzymy tę branżę i to nas będzie dotyczyło to prawo, niezależnie od tego, kto będzie u steru władzy.

Łatwiej krytykować niż samemu coś wartościowego zaprezentować.

Najważniejsze są założenia, które powinny rozstrzygać wszystkie sprawy objęte ustawą. Po przyjęciu takich rozstrzygnięć samo napisanie prawa nie powinno być trudne.

Tylko czy środowisko wykonawców dojrzało już do jakichś radykalnych decyzji,

np. związanych z zasobem geodezyjnym? Coraz częściej mówi się, że dłużej nie da się tak funkcjonować.

To prawda, nie da się. Ośrodki to wąskie gardło i nawet jak zleceń nie było tak dużo, to i tak występowały tam problemy. Pewne jest, że zasób powinien pozostać państwowy. Pytanie tylko, co w nim powinno być. Rewolucyjne rozwiązanie to likwidacja ośrodków i przyjęcie jakiejś innej formy. I być może takie radykalne działania trzeba będzie podjąć, chyba że pojawią się środki np. unijne na modernizację ODGiK-ów. Mam tu na myśli informatyzację materiałów geodezyjnych i usług ośrodkowych. Dlaczego nie próbuje się zlecać czynności technicznych związanych z obsługą zleceń na zewnątrz firmom geodezyjnym? Na rynku w ciągu najbliższych lat będzie wiele zleceń do wykonania i one nie mogą czekać. Na dodatek zewsząd słychać, że ludzie uciekają z administracji do produkcji. Stąd pomysł powrotu do idei mierniczych przysięgłych, czyli osób, które będą mogły w dużym stopniu wyřęczyć administrację geodezyjną.

Ten mierniczy przysięgły to nie jest jakaś mrzonka?

Myślę, że to całkiem realne. Teraz administracja potrzebuje wsparcia. Wczoraj długo o tym mówiliśmy w gronie członków PGK i wydaje się, że są szanse na wypracowanie w prawie geodezyjnym takiego rozwiązania.

Powołacie jakiś zespół fachowców do napisania założeń do nowego prawa?

Nie za duży, 2-3 osoby wystarczą, aby stworzyć zarys, który później będziemy sobie dyskutować i oceniać. Natomiast najważniejsze to rzucić tę pierwszą myśl. Nasi koledzy z GIG pracują równolegle nad swoim projektem i spróbujemy je później porównać. Zobaczymy, co z tego wyjdzie, bo przemysłom na razie idą w podobnym kierunku. Czasu mamy niewiele, chcemy jeszcze w tym roku sprawę zamknąć i nowej władzy przedstawić gotowy projekt.

Zna pan już wyrok WSA stwierdzający niezgodność z prawem statutu BBGiTR w Żywcu? Marszałek powinien teraz ten statut zmienić.

Jeden marszałek zmieni, a drugi nie. W nowym Prawie geodezyjnym i katastralnym powinny być zawarte zapisy rozstrzygające ten problem raz na zawsze. To jest już żenujące, że do tej pory nie znalazł się nikt na górze, kto by uporządkował tę sprawę. Prawie 20 lat minęło od 1989 roku i jak już się wydaje, że zbliżamy się do rozwiązania, to biura dostają kolejne zadanie na wyłączność. Po co? To jest tak, jakby ktoś celowo zagniał sprawę, żeby nigdy nie dość do porozumienia.

Mnie wojewódzkie biura nie przeszkadzają, ale niech działają na rynkowych zasadach, z takim samym dostępem do zleceń, jak wszyscy wykonawcy. ■

REKLAMA

FOIF
POLSKA Sp. z o.o.

GENERALNY DYSTRYBUTOR
IAUTORYZOWANY SERWIS FOIF W POLSCE
Instrumenty Pomiarowe dla Geodezji i Budownictwa

**TACHIMETR BEZLUSTROWY
OTS 685**

- Gwarancja 24 miesiące
- Bezpłatne szkolenie
- Leasing, raty
- Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny
- Współpraca z Winkalk i C-geo
- Pełna dokumentacja w języku polskim

FOIF Polska Sp. z o.o.
ul. Dolnych Wałów 1
44-100 Gliwice

tel. / fax: +48 32 2363017
email: foif@foif.pl
internet: www.foif.pl